TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik V | Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1934 | Numer 29

O czasie nawiedzenia.

Co za przedziwne dowody dobrotliwości Bożego Majestatu i nieskończonej Miłości Bożej ku ludziom, ludzkiemi przejawiającej się sposobami, w Osobie Zbawiciela, płaczącego oto nad zaślepieniem tak zaszczytnie nawiedzonego miasta!

Triumfalnie, wśród rozradowania tłumów ludności, wjeżdża Pan Jezus, Król królów, do Jeruzalem... od góry Oliwnej przybliża się ku środkowi miasta, ku świątyni — o objąswzy je swym wzrokiem zapłakał... O! gdybyż to miasto poznało czas nawiedzenia swego..., gdyby poznało...

I świat dzisiejszy jest jakby zaślepione Jeruzalem! I my, jak owe rzesze, towarzyszące Zbawicielowi w czasie wjazdu triumfalnego, a potem rozpierzchające się a nawet obracające za poduszczeniem wrogów przeciw Niemu, — czyż nie wyczuwamy, że owe słowa Zbawicielowe: „gdybyś poznało"... — do nas się także odnoszą?! Jesteśmy wyznawcami Tego Króla „cichego i pokornego serca", przyjęliśmy Go do serc naszych w triumfie wiary. Lecz czy od stoku góry Oliwnej onie prowadzimy Go na Golgotę... Czy nie opuszczamy Go w postępkach życia, Oczy nie zapominamy o Bożem Sercu?! — O, cóż to za spaczenie dusz, że i przypuszczeni do tajemnic pojednania z Bogiem, zaślepiają się i nie kroczą naprzód drogami Miłości Bożej i przykazań!

Także jako naród: chlubimy się mianem narodu wiernego Chrystusowi; ciężkie zmagania przejść naszych narodowych przetrwaliśmy w przeszłości, która obfitowała w „chwile górne" i „chmurne"... Bo Bóg nas wspomagał, bo serca większości naszej braci płonęły miłością ku Zbawcy, ku Jego Matce i naszej najlepszej Orędowniczce, bo naród nasz wsparty był silnie na fundamencie wiary. — A dziś? choć nie zeszliśmy może daleko na manowce, ale najrozmaitsze zło robi coraz większe zapędy na niwy naszego życia religijnego a brak mocnego trzymania się wiary u wielu i zamęty w umysłach i sercach coraz bardziej zasępiają niebo naszej wierności Chrystusowi.

Nasza Ojczyzna, zaszczycona w czasach dawnych szczególnem wyróżnieniem przez Opatrzność Bożą, jako przedmurze i niezachwiana ostoja chrześcijaństwa — teraz przez zaślepienie lub złość jednych — wprawdzie nielicznych — oraz przez gnuśność i małoduszność drugich — niestety aż nazbyt wielu — miałażby postradać chwałę swego wybraństwa?! — O nie! To też czas nam otrząsnąć się i jąć się „porządków domowych" dla przywrócenia katolickiego charakteru naszego społeczeństwa.

Do dziś koło Jerozolimy wskazują miejsce, będące według podania tem, na którem Chrystus Pan zatrzymawszy się, zapłakał nad Jeruzalem: Dominus flevit — „Pan zapłakał" — nazywa się to miejsce... Co za wymowna nazwa! Bo tam potoczyły się łzy z najświętszych oczu Zbawiciela, łzy, które nieskończonej miłości i współczucia były wyrazem. Ludność bowiem Jeruzalem wraz ze swoimi wodzami, gdy Chrystus po trzyletniem nauczaniu i po wsławieniu posłannictwa swego niezliczonemi cudami i dobrodziejstwami, wszedł teraz do miasta, aby wkrótce dokonać dzieła Odkupienia, pytała się „Któż to jest?... (Mat. 21, 10) Nie szukał bowiem ów lud pokoju Bożego i głuchy był na słowo Boże — to też nie poznał „dnia nawiedzenia!" Pan zapłakał: bo w owem przyziemnem odrętwieniu lud ten zbliżał się ku zgubie, na skutek odstępstwa od Miłości Bożej.

A dziś, nie jest-że podobnie na świecie?! — Jak siały narody, tak też zbierają... Nawałnica utrapień, spodlenie i bezbożność z jednej strony, z drugiej strony, bieda, ciężar znoju i głód całych mas... A Chrystus Pan wszystko to obejmuje swym wzrokiem i Boskie Jego Serce boleje nad zaślepieniem świata: ...o gdybyś ty poznało czas nawiedzenia twego i co jest ku pokojowi twemu!...

Ale ludzie, jakby nie znali Boga i Zbawiciela. Siłą się umysły i zbierają się rady: szukają ludzie dróg wyjścia z tych utrapień, jakie smagają narody... A Miłość Boża... bo i dziś świat nie poznaje czasu nawiedzenia swego przez Boga! Obyż się świat opamiętał, zanim Sprawiedliwość Boża upomni się o swoje prawa!

My atoli przedewszystkiem baczmy na siebie samych, na nasz osobisty stosunek do Boga, do Najśw. Serca, czy my nie jesteśmy owem miastem niewdzięcznem, i uczyńmy wszystko, byśmy niezachwianie byli wiernymi Chrystusowi.

Myśli liturgiczne.

Kościół uświadamia nas nietylko przez publiczne nauczanie katechizmu i głoszenie kazań, lecz czyni to także przez swoje śpiewy, obrzędy i uroczystości. Aby jednak z tych środków przez Kościół podawanych odnieść pożądany owoc, trzeba rozumieć przywiązane do nich znaczenie, poznać język, jakim do nas przemawia dla doprowadzenia nas do Boga.

Kalendarzyk liturgiczny.

Tydzień dziewiątej niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego.

Niedziela, 22. 7. dziewiąta po Zesłaniu Ducha Świętego.

Liturgja dzisiejsza stawia przed oczyma naszemi w Lekcji i Ewangelji straszne kary, które Izraelici ściągnęli na siebie przez zepsucie i bezbożność. Zostali więc wypędzeni z królestwa Bożego, jak kupcy ze

świątyni, która jest jego figurą, bo zamienili ten dom modlitwy w jaskinię zbójców. Poganie powołani na ich miejsce powinni być wierni powołaniu i „patrzeć, by nie upadli".

Poniedziałek, 23. 7. Św. Apolinarego, biskupa i męczennika.

Św. Apolinary, biskup i męczennik, (zmarł 23. 7. koło r. 75), grób w Rawennie, w bazylice jego imienia, sławnej ze wspaniałych mozaik. Dziś stary formularz mszalny „Sacerdotes". Zob. objaśnienia (ale lekcja i ewangelja własne).

Środa, 25. 7. Św. Jakóba Apostoła.

Dziś święto Apostoła. Na grobie w Kompostelli zgromadzeni słuchamy introitu; Apostołowie to przyjaciele Chrystusa. Kolekta oryginalna; w lekcji przemawia sam św. Jakób słowami św. Pawła i tłumaczy, jak pił kielich z Chrystusem. W ewangelji domagał się (przez matkę) od Chrystusa urzędu w nowem królestwie. Chrystus odmówił tej prośbie.

Dlaczego chodzimy do kościoła mimo upalnego lata?

Ciepłe daje nam Pan Bóg lato. W ciepłych promieniach słońca dojrzewają zboża do żniwa. I jest to niemała ofiara przyjść w ten ciepły czas na niedzielne nabożeństwo do kościoła. A gdy patrzymy na tłumnie zebranych w kościele, gdy widzimy, że mimo gorąca i spiekoty, wielu przychodzi do kościoła na służbę Bożą, — rozumiemy ile w tem dla niejednego mieści się ofiary i poświęcenia. Dziwnym zaiste jest Bóg w zrządzeniach swoich — a przykazania jego obowiązują zarówno we dnie jak i w nocy, w mieście jak i na wsi, w zimie jak i w lecie. Przykazanie Boskie trzecie: „Pamiętaj, abyś dzień św. święcił", obowiązuje i w grudniu i w styczniu, i w czerwcu i lipcu.

Przykazanie Boskie spełniamy przybywając do kościoła w niedzielę, w ten ciepły, lipcowy dzień.

Dlaczego chodzimy do kościoła? Skąd ten nakaz i przykazanie? Dlaczego tak samo dobrze nie można modlić się w domu, na polu lub w lesie, dlaczego nie starczy wysłuchać Mszy św. przez radjo, ale trzeba właśnie przyjść do kościoła i posiedzieć lub postać godzinę całą, napocić się nieraz i namęczyć?

Dlaczego chodzimy do kościoła? A chodzimy pod karą grzechu ciężkiego i w niedzielę i święta — jeśli ważna przyczyna nas nie zwalnia? Dlaczego to przykazanie trzecie? Zastanówmy się nad tem pytaniem.

Odpowiedź brzmieć będzie: Dlatego chodzimy do kościoła, ponieważ tu w kościele składa się za nas ofiarę, w której należy nam brać udział. Objaśnię to przykładem:

Pewien miljoner-protestant w Ameryce zaprosił na bankiet prócz wielu luteran, także katolickiego proboszcza z sąsiedztwa. W czasie biesiady pastor protestancki robił wymówki pewnej pani, że nie uczęszcza do zboru protestanckiego na nabożeństwa. Zawstydzona publicznie, spuściła oczy, niewiedząc jak się tłumaczyć. Wtedy katolicki proboszcz wziął ją w obronę: „Po co właściwie ta pani ma uczęszczać na wasze nabożeństwa?" zapytał. „Nie chodzi o kazanie, bo wy sami sobie tłumaczycie Pismo św. jak chcecie. Zatem i ta pani może sobie sama czytać Biblję, i wyjaśnić, jak jej się podoba. Mszy św. nie macie, bo ją Luter usunął. Więc tylko po to miałaby chodzić, żeby z wami razem śpiewać?" Urażony pastor rzekł na to: „A wy katoliccy księża nakazujecie swoim wiernym chodzić do kościoła?" — „Naka-

Jak było w Częstochowie?

Garść wrażeń i wspomnień z pielgrzymki.

Rokrocznie setki wiernych z naszej parafji udają się w pobożnej pielgrzymce do stóp Jasnogórskiej Panienki, aby tam przed Cudownym Jej Wizerunkiem złożyć hołd i dziękczynienie, oraz aby prosić o łaski i błogosławieństwo na dalszą pielgrzymkę życia.

Ciężkie warunki materjalne sprawiają, że rzesze pielgrzymów nie są tak liczne, jakiemi być by mogły. Niema bowiem w parafji człowieka, który mając po temu możność, nie zechciałby osobiście udać się do stóp Boga-Rodzicy. Każdy ma Jej coś do powiedzenia, każdy ma o co prosić i za co dziękować, każdy wierzy, że Ona mu pomoże.

W Częstochowie zawsze jest ludno i gwarno. Z dalekich krańców Ojczyzny spotykają się tu pątnicy, a wszystkich sprowadza tu jedna myśl, jedno wspólne pragnienie. Staruszka jakaś w łowickiej „zapasce", poznańska „bamberka" i ślązaczka w czepku idą obok siebie w pobożnej procesji. Z tak różnych i dalekich przybyły tu stron, tak różnym mówią językiem — ale teraz wśród tych świętych murów wspólną mają mowę... te same przecież biją w ich piersiach serca, ta sama miłość ich tu sprowadza.

Wzruszający jest moment, gdy po wyjściu z dworca oczom pątników ukazuje się majestatycznie wzniesiona na wysokim wzgórzu wspaniała świątynia z wysoką, strzelającą ku niebu wieżą. Serce bije jak młotem... bo to tam jest tron Jasnogórskiej Panienki ,tam Ona nas czeka... Z oczu gorące płyną łzy, łzy szczęścia i radości niebiaskiej, usta dziękczynną szepcą modlitwę.

U stóp Jasnej Góry wita przybywających biały zakonnik, Paulin i wprowadza nas w święte progi. Wchodzimy do Cudownej Kaplicy Najświętszej Marji Panny. Serca pałają radosnem wzruszeniem. Cudowny Obraz jest teraz już zasłonięty, lecz samo uczucie, sama świadomość tego, że Ona jest tuż przy nas, że jest tak blisko, rozczula, wzrusza i onieśmiela...

Wieczorem odprawiamy wspólnie Drogę Krzyżową. Idzie rozmodlona rzesza, by przeżyć w duchu tę bolesną drogę Zbawiciela na Kalwarję, by połączyć z Jego cierpieniami swoje codzieonne krzyże i ofiary. Ziemskie bowiem nasze życie, tak częstym przeplatane płaczem, jest też taką drogą krzyżową na Górę Kalwarji, drogą na Górę Zbawienia. Największem zaś szczęściem jest to, że nie sami odbywamy to pielgrzymowanie do wieczności, lecz idzie przed nami i wespół z nami Pan, który jest Drogą, Prawdą i Żywotem, który cierpieniami swemi osładza i zmniejsza nasz ból, i wskazuje nam, że postępując Jego śladami mężnie na Górę Cierpienia, dojdziemy przez Prawdę do Żywota....

...Takie myśli podsuwa nam Cierpiący Jezus, który słodko spogląda na nas z granitowych stacyj u stóp jasnogórskich wałów, pamiętnych bohaterską obroną Księdza Kordeckiego.

Kończy się pasja, a pielgrzymom wciąż mało jeszcze modlitwy. Idą przed „szczyt" i tam razem ze swym duszpasterzem z rozgorzałych serc ślą do Boga strzeliste akty i modły za najbliższych, za pozostałych w domu, za parafję, za siebie. Tu w tych murach nie można myśleć o czem innem, jak tylko o modlitwie. Kolana same zginają się, usta szepcą cichutko...

Pierwszy dzień pielgrzymki minął.

Nazajutrz wczesnym rankiem zbieramy się u stóp Jasnej Góry, aby skoro tylko bramy zostaną otwarte, dostać się jak najbliżej ołtarza. Oczy błądzą po wysokich murach i starożytnych wałach twierdzy jasnogórskiej, kryjącej w sobie skarb nieoszacowany, Serce narodu całego. Już za chwilę staniemy przed Jej Majestatem. Za chwilę ujrzymy Najsłodsze Oblicze. Za chwilę stąpać będziemy po tych murach, na których Ks. Kordecki z garstką bohaterów dzielnie bronił honoru Ojczyzny przed zalewem wojsk szwedzkich... Już bramy otwierają się powoli. Po chwili klęczymy w kaplicy i w pokorze składamy Najśw. Panience pierwsze poranne pozdrowienie. Srebrzysty dźwięk dzwonka oznajmia, że kapłan wychodzi do ołtarza Matki Boskiej z prymarją. Następuje teraz najwznioślejszy i najwspanialszy moment. Przy dźwiękach

zujemy — odpowiada proboszcz — bo my mamy ofiarę. Wtedy, kiedy Chrystus wisiał na krzyżu, mało ludzi wiedziało, że się za nich ofiaruje. Ale gdyby byli to jasno pojmowali, toby się byli wszyscy z najdalszych stron zeszli pod krzyż, upadli na kolana i z nim razem w ofierze się łączyli. Taką samą ofiarę mamy codziennie we Mszy św.“

A dlaczego się składa ofiarę Mszy świętej?

Najpierw jako znak uległości wobec Boga. Jesteśmy stworzeniami Boga, wszystko mamy od Boga. Kiedy się wszystko burzy, buntuje — Syn Boski się uniża i uczy swoim przykładem w Hostji św., jaki ma być porządek rzeczy i jakie są prawa sługi, a jakie pana, jakie Boga, a jakie człowieka.

Po drugie, dlatego składa się ofiarę Mszy św., by Bogu podziękować.

Wszystko oddaje Bogu cześć i chwałę. Miljony gwiazd jednoczą swe światło, ziemia woń barwnych kwiatów składa w ofierze. Burze i pioruny głoszą potęgę Jego. Ptaki jakby chór muzyczny wyśpiewują Jego wielkość. W Starym Zakonie składano Bogu zwierzęta, zabijając je na ofiarę. Noe zaraz po potopie ofiarę złożył. Abraham syna swego, Izaaka, gotów był poświęcić Bogu. Żniwiarze, ukończywszy pracę rolną, niosą panu wieniec kłosów. Dziecko matce na imieniny podaje bukiet kwiatów.

A cóż oddaje człowiek Bogu? Cóż Mu oddasz człowiecze? Czy złoto? Nie masz go. Czy serce? Owszem i serce. Ale czy serce twe jest zawsze czyste, niewinne, czy nieraz nie splamione grzechem? Cóż oddasz Bogu na ofiarę, godną Jego? Nie masz nic odpowiedniego. Gdy więc na świecie brak ofiary dla Boga, to Syn Boski składa za nas codziennie na ołtarzu swe Ciało i Krew Najśw. On za nas Ojcu niesie dziękczynienie — za każdego zosobna i za wszystkich razem, bośmy wszyscy winni.

Składa się też ofiarę Mszy św., by Boga godnie przebłagać.

Rzymski historyk Liwjusz, opisuje nam rzewną scenę, jak matka przebłagała zagniewanego syna, który groził klęską Rzymowi. Niejaki Korjolan, wpływowy magnat rzymski, został wydalony z kraju. Obrażony udał się do nieprzyjaciół Rzymu, podburzył ich przeciwko swoim i stanął na ich czele i przypuścił szturm na Rzym. Zrozpaczeni mieszkańcy wyprawiają posłów, prosząc o miłosierdzie. Korjolan z pogardą ich odrzuca. Staje przed nim świetny orszak kapłanów i proszą o zmiłowanie, by ocalił Rzym od zguby. Wszystko naprożno. Pomsta sroga wisi nad miastem. Wtedy matka Korjolana na prośby obywateli wybrała się do obozu syna. Gdy ją zobaczył Korjolan, zmiękł i rękę wyciąga na przywitanie. „Zanim uścisk synowski otrzymasz — odezwała się matka — powiedz, czy mnie jako niewolnicę, czy jako matkę witasz? Tegom się doczekała w późnej starości, że syn mój jest wrogiem własnych braci?“ Tak silne słowa matki łzy wycisnęły z oczu Korjolana, złożył broń i pogodził się z władzami.

Bóg wygnany z serca ludzkiego, sięga po miecz sprawiedliwości. Któż Jego gniew ukoi? Któż pójdzie, kto Go przeprosi? Syn Boski się poświęca. „Nie patrz — mówi do Ojca swego — na niegodziwość ludu, ale patrz na przeczystą Krew moją, na rany moje. Złóż gniew, zaprzestaj zemsty“.

Czyż ten głos przebłagalny i widok ofiary św. nie ukoi Boskiego gniewu?

I na to wreszcie składa się tę najświętszą ofiarę Mszy św., abyśmy przez nią wyprosili sobie to, czego nam potrzeba dla siebie i drugich.

Czy masz kredyt u Boga — ty, coś Go już nieraz zawiódł, oszukał? Któż przyjmie twój weksel, jeśli się przekonał o twej niewypłacalności i nierzetelności? Nikt ci ani grosza nie wypożyczy. Trzeba szukać poręczyciela, osoby wiarygodnej, którąby za ciebie ręczyła.

Na ołtarzu mamy poręczyciela i pośrednika, który Krwią swoją gwarantuje, podpisuje i pieczętuje nasze prośby, życzenia, modlitwy. Wszystkie nasze długi i zaległości bierze na siebie, bo bez niego, jak sam mówi, „nic nie możemy“. Z krwi Chrystusowej płynie łaska. A łaska dźwiga, ogrzewa, podnosi ku Bogu. Msza św. daje nam grzesznym wytrwanie. Msza św. daje duszom w czyśćcu pomoc i uwolnienie.

Znamy więc wielkie znaczenie Mszy św. Wiemy poco chodzimy w niedziele i święta do kościoła. Chodzimy dlatego, że tu w kościele odprawia się ofiarę, by Bogu okazać naszą zależność, by Bogu podziękować, przebłagać Go i prosić. Msza św. to nasz własny interes, nasza własna korzyść. Powinniśmy za nią tęsknić, wszystko rzucić, wszystkie przeszkody usuwać i do kościoła spieszyć i w zimie i w lecie. Do kościoła mamy śpieszyć i teraz, w te ciepłe dni, gdy Bóg daje nam słoneczne lato.

porywającego hejnału podnosi się powoluteńku ciężka srebrna zasłona i oczom ukazuje się najpierw rąbek brylantowej szaty, potem coraz wyżej i wyżej, aż wreszcie na łkających rzewnie pątników pada słodkie spojrzenie Niepokalanej. Oto chwila, w której dokonywują się tu największe cuda; Ucieczka grzesznych, Pocieszycielka strapionych zsyła na swe dziatki łask przeobfite zdroje, kruszy dobrocią i słodyczą swą niepojętą najtwardsze serca. Stąd nikt nie odszedł niepocieszony, kto prosił, kto gorąco się modlił.

Płynie więc do Jej Tronu prośba tysięcy serc, jednem bijących uczuciem, tysiąc kochających oczu spogląda na Wizerunek Tej, o której św. Bernard w przepięknej swej modlitwie mówi: ...od wieków nie słyszano, ażeby kto do Ciebie się uciekając, Ciebie o ratunek prosząc, miał być opuszczonym kiedy; taką wiarą ożywiony, do Ciebie, o Panno nad Pannami biegnę, przed Tobą stawam i grzesznik płaczący przed Twoje rzucam się nogi; o Matko Słowa Przedwiecznego, nie gardź pokornemi prośbami mojemi, ale je łaskawie usłysz i wysłuchaj ..“ Na takiej rzewnej modlitwie czas mija niepostrzeżenie, bo Niepokalana tak słodko patrzy, tak ukajająco przemawia do duszy...

O zmierzchu zbieramy się na Wielkim Kościele, w t. zw. Bazylice Jasnogórskiej. Marmury bogatej świątyni mienią się od setek świec, iskrzących się w rękach zebranych na procesję marjańską, pątników. Niezliczony sznur wije się wspaniale wśród filarów w nawach bazyliki, pod stropy której bije zgodnym akordem pieśń, sławiąca łaski i cuda Jasnogórskiej Panienki. Na pożegnanie błogosławi zebranym Pan Jezus w złocistej monstrancji.

W trzecim dniu, odrodzeni na duchu, pełni nowych sił, wracamy do swych rodzinnych domów, na nową walkę z trudnościami życia.

Pociąg rwie na północ. Z poza wzgórz ukazuje się jeszcze czasem na chwilę wieża Jasnej Góry. U jej stóp spędziliśmy trzy niezapomniane dni razem z Matką Bożą. Na skupionych i zamyślonych twarzach znać, że wszyscy są pod wrażeniem tego, co przeżyli. W uczach dźwięczą jeszcze słowa Ojca Bogumiła: „Wiarę u stóp Matki Bożej Jasnogórskiej zdobytą nieście do domów waszych. Niech wam i waszym najbliższym da ona siły na zwyciężenie wszelkich przeciwności. Z Marją na ustach, z Maryją w sercu — droga do szczęśliwości wiecznej“.

Oto jest trochę wspomnień po tem, co przeżyliśmy na Jasnej Górze. Ale niema w języku ludzkim słów, któremi możnaby było oddać to wszystko, co się działo z duszą naszą. Aby zrozumieć te płaczące przy odsłonięciu obrazu tłumy, aby wczuć się w to, co skłaonia usta do całowania ziemi na widok Jasnej Góry, trzeba tam być, trzeba samemu przeżyć chociaż raz w życiu tych kilka chwil w obecności Matki Bożej.

Z. Kapkowski.

SPRAWOZDANIE.

Wydziału Parafjalnego „Caritas“ przy parafji Św. Trójcy za czas do 1. I. 1934 r. do 31. III. 1934 r.

Przyjęć w biurze	1273	
Wizyt w domach parafjan	171	
Wizyt u chorych	89	
Załatwiono spraw ubogich u opiekunów, w urzędach i instyt.	9	wyp.
Postarano się o lekarstwo	2	„
Postarano się o umieszczenie w szpitalu	2	„
Postarano się o obiady dla chorego	1	„
Postarano się o obiady dla cho-		
Wystarano się o pracę	8	„
Napisano wniosków i prośb	12	„
Wywiadów w sprawie przymusowego wychowania	1	„
Postarano się o zaopatrzenie Sakramentami św.	7	„
Spowodowano ochrzcenie dziecka	1	„
Spowodowano osobę obojętną w wierze do Sakramentów św.	1	„
Polecono opiece Tow. Pań św. Wincentego a Paulo	2	osoby

Zakupiono:
13 p. obuwia, 1 p. spodni, 1 płaszcz dla dziewczynki, 4 p. pantofli, 9 metrów barchanu na koszule i reperecja 5 p. obuwia

Rozdano ubogim znoszoną odzież:
1 suknię, 6 sukienek dziecięcych, 1 płaszczyk, 8 p. obuwia, 2 koszule, 3 koszulki, 6 p. majtek, 1 fartuch, 2 p. rękawiczek, 5 kołnierzyków i bieliznę dla niemowlęcia.

Dochód:

Od ks. Proboszcza wpłynęło	400.— zł.
Bydgoski Okręg „Caritas“	470.— „
Ofiary	28.72 „
Za bony	107.— „
	1.005.72 zł.

Rozchód:

Za żywność wydano:	
a) rzeźnik	344.05 zł.
b) towary kolonjalne	345.11 „
Odzież, obuwie i reperacja obuwia	157.45 „
Węgiel	60.80 „
Zapomogi w gotówce	22.80 „
Różne wydatki	63,— „
Bilet kolejowy	12.— „
	1.005.21 zł.

Zestawienie dochodu i rozchodu:

Dochód:	1.005.72 zł.
Rozchód:	1.005.21 „
Saldo	—.51 zł.

Siostra Adrjana.

Wycieczka do Myślęcinka.

W niedzielę, dnia 22 lipca br. urządza nasz chór „Moniuszko“ wycieczkę do Myślęcinka. Punkt zborny o godz. 13,30 przy torze kolejowym przy ul. Gdańskiej. Na miejscu różne urozmaicenia dla starszych i dzieci.

Uprasza się wszystkich naszych sympatyków i członków o jak najliczniejsze przybycie. **Zarząd.**

Na budowę Domu Katolickiego złożyli: Żywy Różaniec Ojców 10 zł; Personel B-ci Mateckich 11 zł; p. St. Pęcherski 2 zł; p. inż. Nehrebecki 2 zł; p. Schlenk 1 zł; p. Gerlach 1 zł; p. Umbreit 2 zł; p. Umbreitowa 3 zł; p. Gierszewski 1 zł; p. Schwabe 0,50 zł; p. Owczarzak 0,50 zł; p. N. N. 1 zł; Członkowie Żyw. Róż. Młodz. z okazji im. Dyr. ks. Spychalskiego 40,35 zł.

W dzień św. Anny, patronki matek chrześcijańskich.

W dzień św. Anny tj. w czwartek, 26 bm. o godz. 6,15 Msza św. w intencji Arcybractwa Matek chrześc. Wszystkie matki powinny w tym dniu przystąpić do Komunji św.

Wiadomości parafjalne.

Dostojni goście. W ubiegłą sobotę i niedzielę bawili dostojni goście w mieście naszem: **J. Eksc. Ks. Biskup Łukomski z Łomży dawniejszy wielce zasłużony biskup-sufragan poznański i Ks. Biskup Przeździecki z Podlasia.** W sobotę zwiedzili obaj dostojnicy kościelni kościoły bydgoskie, w tem także nasz kościół parafjalny. Ks. Proboszcz oprowadzał ich po kościele i służył objaśnieniami. Wspaniała nasza świątynia bardzo podobała się Ks.ks. Biskupom.

Nazajutrz, w niedzielę, o godz. 8,30 odprawił Ks. Biskup Łukomski w naszym kościele Mszę św. w asystencji ks. Spychalskiego i ks. Kapkowskiego, alumna łomżyńskiego Seminarjum Duchownego. Ks. Biskup bardzo się ucieszył, że spotkał tu swego alumna, który asystował Mu podczas Mszy św. **Bardzo wielki zaszczyt spotkał Koło Bydg. Związku Podoficerów Rezerwy,** którzy właśnie w licznych zastępach z okazji uroczystości swego 10-lecia istnienia przybyli do naszego kościoła na nabożeństwo o godz. 8,30, bowiem Ks. Biskup na prośbę Ks. Proboszcza najłaskawiej odprawił Mszę św. dla Związku Podoficerów Rezerwy. Przed Mszą św. wygłosił Ks. Proboszcz podniosłe przemówienie do dzielnych Druchów-Podoficerów, zagrzewając ich w gorących słowach ażeby mimo dzisiejszego zamętu pojęć mężnie wytrwali pod sztandarem swoim, na którym wypisane są złotemi głoskami najdroższe i najświętsze sercu polskiemu hasła: Bóg i Ojczyzna. W ten sposób najlepiej przysłużą się Kościołowi i Narodowi.

Po uroczystości kościelnej przystąpił prezes Koła Podoficerów p. Patalas i w serdecznych słowach podziękował Ks. Biskupowi za odprawienie Mszy św. a Ks. Proboszczowi za pokrzepienie ducha Słowem Bożem. — Dalszy ciąg uroczystości Koła Podoficerów Rezerwy odbyły się na sali w Strzelnicy. Związkowi Podoficerów Rezerwy składamy z okazji 10-lecia istnienia jak najszczersze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego i dalszej wiernej służby dla Kościoła i Państwa.

Drugą procesję jubileuszową odprawiliśmy przy tak samo nader licznym udziale mężczyzn i niewiast w ubiegłą niedzielę o godz. 3,30. Wszyscy uczestnicy spełnili więc dwa warunki:

1) W uroczystej procesji dwukrotnie odwiedzili wyznaczone kościoły,

2) odmówili przepisane modlitwy.

Jest teraz jeszcze do spełnienia 3 warunek: przyjąć święte Sakramenta Pokuty i Ołtarza. Niektórzy już byli u Sakramentów św. w czasie odwiedzań. Wszyscy inni winni teraz w najbliższym czasie przyjąć Sakramenta św. — Kto pojedyńczo pragnie odprawić odpust, tego odsyłamy do 22 nr. Tygodnika Kościelnego, gdzie wyszczególnione są warunki uzyskania odpustu jubileuszowego przez pojedyńczą osobę. Z okazji obchodu jubileuszu powinni wierni złożyć ofiary na cele kościelne do skarbonki pod chórem z napisem: „Ofiary jubileuszowe“.

Zebrania bractw i towarzystw

21. 7. Sobota.
Żywy Róż. Ojców. Spowiedź miesięczna, nazajutrz wspólna Komunja św.

22. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 6, zebranie miesięczne o godz. 15.
Tow. Robotników. Zebranie plen. o godz. 16,30 w Domu Katolickim na Wilczaku.

23. 7. Poniedziałek.
S. M. P. „Promyk“. Zebranie plen. oddz. mł. o godz. 19 w salce parafjalnej.

24. 7. Wtorek.
S. M. P. „Promyk“. Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o godz. 19.

25. 7. Środa.
S. M. P. „Promyk“. Przechadzka oddz. st. o godz. 19; zbiórka zastępu VI oddz. mł. o godz. 19.

26. 7. Czwartek.
S. M. P. „Promyk“. Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 19.

29. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 7.

Porządek nabożeństw.

22. 7. IX. Niedziela po Zesłaniu Ducha św.
Ewangelja św. u św. Łukasza 16, 1—9.
Godz. 6,00 Msza św. czytana.
Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godzinek.
Godz. 8 30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12 00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz. 6.15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

24. 7. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

26. 7. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Naj. Sakramentu i procesją.

28. 7. Sobota.
Godz. 7,00 Wotywa z litanją do Matki Boskiej.
Godz. 17—19 i od 20 Sposobność do spowiedzi św.

29. 7. X. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Łukasza 18, 9—14.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18.